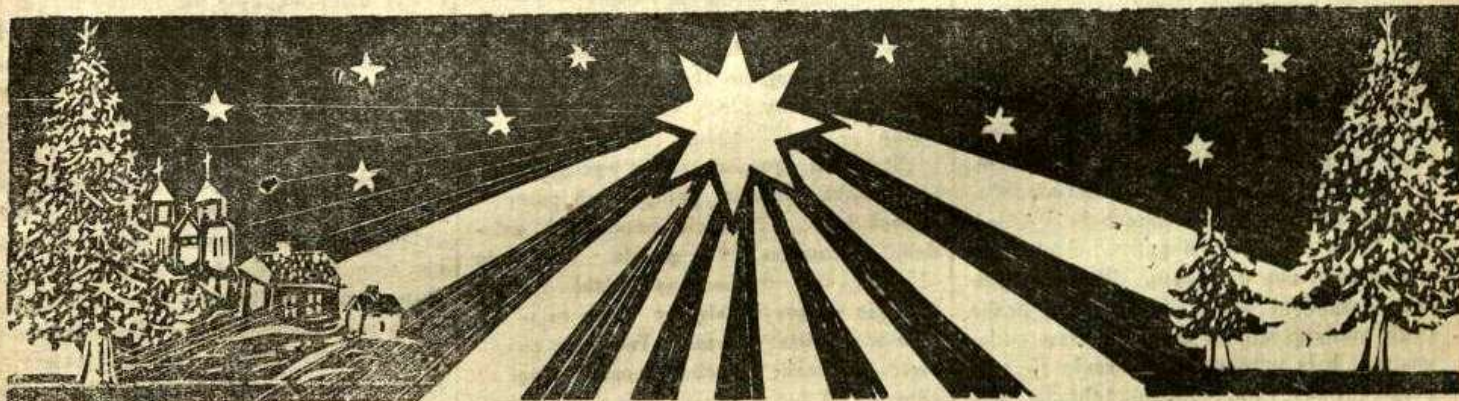


# KURJER RADOMSKI

WYDAWNICTWO INFORMACYJNE

WYCHODZI 3 RAZY W TYGODNIU: WE WTORKI, CZWARTKI I NIEDZIELE.



## „Bóg się rodzi, Moc truchleje“...

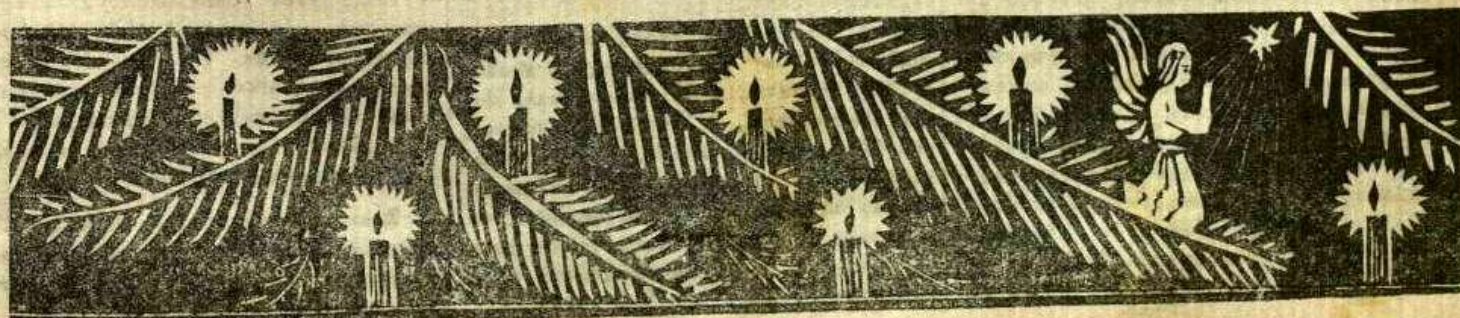
Bóg się rodzi, moc truchleje,  
Pan Niebiosów obnażony,  
Ogień krzepnie, blask ciemnieje,  
Ma granice Nieskończony.  
Wzgardzony okryty chwałą,  
Śmiertelny król nad wiekami,  
A Słowo Ciałem się stało  
I mieszkało między nami.—

Cóż masz, niebo, nad ziemiany?  
Bóg porzucił szczęście swoje,  
Wszedł między lud ukochany,  
Dzieląc z nim trudy i znoje.  
Niemalą cierpiał niemalą,  
Ześmy byli winni sami,  
A Słowo Ciałem się stało  
I mieszkało między nami.—

Podnieś rękę, Boże Dziecię,  
Błogosław krainę miłą,  
W dobrych radach, w dobrym bycie  
Wspieraj jej siłę Swą siłą,  
Dom nasz i majątność całą,  
I Twoje wioski z miastami.  
A Słowo Ciałem się stało  
I mieszkało między nami.—

W nędznej szopie urodzony,  
Złób Mu za kolebkę dano;  
Cóż jest, czem był otoczony?  
Bydło, pasterze i siano.  
Ubodzy! Was to spotkało  
Witać Go przed bogaczami!  
A Słowo Ciałem się stało  
I mieszkało między nami.—

Potem i króle widziani,  
Cisną się między prostotą,  
Niosąc dary Panu w dani:  
Mirrę, kadzidło i złoto.  
Bóstwo to razem zmieszało  
Z wieśniaczemi ofiarami.  
A Słowo Ciałem się stało  
I mieszkało między nami.—





Kiedy przyszła kolej na ponowne pełnienie straży, Stolte spojrzął na kartkę i szepnął: „co zrobimy w ten dzień”? „Nic, wzdrygnąłem ramionami — noc wigilijna będzie i przeminie”. — „O, nie,” odpowiedział Stolte, „Boże Narodzenie musimy święcić, tego nam nikt zabronić nie może. Zamiast świeczek zapalimy nasze woskowe zapalki i zawiesimy na drzewku, którego nie mamy, — chociaż, człowieku, — przypominasz sobie tę wydmę, tam jest dosyć świerków”!

Po ukończeniu naszej straży, pomimo zakazu Fiedlera, postanowiliśmy pójść po drzewka. Fiedler był czemś zajęty, a my, wykorzystując tę chwilę, pobiegliśmy przez tor kolejowy w kierunku wydmy.

„Brinkman, to morowy chłop”, powiedział Stolte, biegnąc ostatkiem sił, bo nieprzyjaciel zauważył nas i prażył z naszymi nożami.

Przez pewien czas leżeliśmy w rowie. „Bez Brinkmanna nie mielibyśmy choinki,” mówił dalej Stolte.

W okopach nieprzyjacielskich zauważyliśmy jakiś tajemniczy ruch. Czy i oni otrzymali karty z życzeniami świątecznymi? A może i oni w tej chwili myśleli o Bożym Narodzeniu? Dosyć, że widzieliśmy, jak o zmierzchu 8 żołnierzy podkrađło się w kierunku wydmy po drzewka.

Przed tygodniem na polanie znajdowało się jeszcze 30 drzewek, dziś zaledwie było 6, i te zabraliśmy ze sobą. Ci, którzy po nas przyszli, nie zastali już nic.

Następne dwa dni poświęciliśmy na przygotowania wigilijne. Srebrne papierki od czekolady pocięliśmy na wąskie paski, i tak przystroiliśmy choinkę.

Deszcz lał, jak z cebra. Wicher zerwał nam część ściany naszego domku, która zasypała drzewko. Jedną noc przesiedzieliśmy w wodzie. Debatowaliśmy nad tym, czy mamy święcić ten uroczysty dzień, czy nie. Jeden z towarzyszy był temu przeciwny. „Po ukończeniu wojny, mówił, będziemy święcić wszelkie święta, narazie dajmy spokój temu wszystkiemu”.

Postanowiliśmy jednak urządzić Boże Narodzenie.

Poprzedniego dnia nadeszły paczki z podarkami. Myślami byliśmy przy naszych najdroższych, którzy bez nas święcili to jedyne w swoim rodzaju święto rodzinne.

W noc wigilijną zaszczycił nas Komendant swoją obecnością. Obdarowując nas suto, nakazał bezwzględną ostrożność i czujność, ponieważ nieprzyjaciel mógłby wykorzystać tę sposobność i zaatakować nas. Pogoda się zmieniła. Śnieg padał, mróz skrzypiał pod nogami. O zmierzchu śnieg przestał przyszyć. Niebo wystrojone iskrzącymi gwiazdami, jakby czekało przybycia Bożego Dzieciątka.

Nic się u nas na pozór nie zmieniło. Żołnierze pełnili straż. Stojąc na swoich posterunkach, patrzeli w dół na pola, leżące odlego, na mury cementarne i na ciemne opustoszałe domy.

W rowach strzeleckich było weselej. Drzewka zamigotały prawdziwymi świeczkami — w piecyku dudniło, poncz zapachem swym drażnił nasze nozdrza.

Poczęto nucić kolędy, z początku cichym, przytłumionym głosem, potem coraz głośniejsz rozbrzmiewały w rowach melodie o cichej spokojnej nocy.

Żaden strzał nie zakłócił tej świętej chwili. Stało się coś dziwnego. W oddali wyloniła się powoli z rowu żarząca świecami choinka. Jakaś niewidzialna ręka posuwała ją w kierunku nieprzyjacielskich okopów i postawiła ją przed zasiekami.

Cisza panowała zupełna. Coraz więcej drzewek ukazywało się na okopach, wylaniały się jedno po drugim jakby z ziemi wyrastały. Choinki świeciły przyjaźnie świeczkami, mrugały, jakby ślały świąteczne życzenia. Kolędy, śpiewane przez naszych żołnierzy — niosły serdeczne melodie hen w dal ku rowom nieprzyjacielskim.

Kiedy śpiew na chwilę ustawał, wołano z przeciwnej strony: „Śpiewać dalej. „Vive la paix”. „Niech żyje pokój”!

Wszystko to trwało zaledwie kilka minut. Wydano rozkaz gaszenia drzewek. Zwolna zapadały jedno po drugim w ziemię skąd tak tajemniczo wyrosły.

17-letni Brinkmann stał koło mnie.

Oczy wznosił w niebo, a łzy rześiste spływały mu po twarzy.

„To było piękne, szeptał, może nawet piękniejsze jak w domu”.

## Kapitan pancernika „Graf Spee” Langsdorff nie żyje.

Berlin, 21 grudnia.

Naczelne dowództwo niemieckiej marynarki wojennej podaje do wiadomości;

Komendant pancernika „Admirał Graf Spee”, kapitan marynarki Hans Langsdorff, nie chciał przeżyć zatonięcia swojego okrętu.

Wierny starożytnej tradycji i w myśl wychowania Korpusu oficerskiego, do którego należał przez prawie trzy dziesiątki lat, powziął to postanowienie. Po zapewnieniu bezpieczeństwa powierzonej sobie załogi uważał zadanie, które mu powierzone za dokonane i poszedł w ślad swojego okrętu.

Marynarka wojenna rozumie i ocenia ten krok. Kapitan marynarki Langsdorff wypełnił, jako bojownik i bohater, co jego Wódz, niemiecki naród i marynarka od niego oczekiwali.

## Parowiec norweski wpadł na minę.

Oslo, 19 grudnia.

Wielki parowiec norweski „Glittroffaelit”, pojemn. 2400 ton, najechał na Morzu Północnym na minę i zatonął.

## Lotnictwo niemieckie zatopilo 7 okrętów brytyjskich.

Atak bombowców nad morzem Północnym. Wielki angielski hydroplan zestrzelony.

Jak naczelne dowództwo niemieckie sił zbrojnych podaje do wiadomości, wykonała niemiecka broń powietrzna nad morzem Północnym w ciężkich warunkach atmosferycznych wywiady i ataki na objekty morskie. Według dotychczasowych stwierdzeń zostały zniszczone przez bomby cztery lekkie okręty brytyjskiej marynarki wojennej. Niemiecki samolot wywiadowczy zaatakował wielki brytyjski samolot i strącił go.

W ostatnich trzech dniach niemiecka broń powietrzna zniszczyła 23 jednostki brytyjskiej straży przedniej. Angielskie straty w bitwie powietrznej z dnia 18 grudnia powiększyły się o dwa samoloty. Ogólne straty nieprzyjaciela w tym jednym dniu wynoszą 36 samolotów bojowych typu Vickers-Wellington.

Holenderska prasa poranna ze środy donosi znów o wielkiej liczbie zatopionych okrętów. Poza zatopieniami, które już są znane, dowiadujemy się o nazwach dalszych łodzi straży przedniej, zatopionych przez niemieckie samoloty: „Active” (175 ton), „Ocean” (244 tonny) i „Astros” (275 ton).

Niemiecki bombowiec, który był widziany na północnym wybrzeżu wysp Sztetlandzkich zaatakował 6 łodzi, poszukujących miny. Jedna z tych łodzi przybyła do brzegu wyspy mając na pokładzie 2 zabitych. Załoga opowiadała, że zauważyła dym z innej palącej się łodzi poszukującej miny.

Podług dalszego doniesienia głównej komendy sił zbrojnych, udało się niemieckim wojskom wywiadowczym w kilku miejscach frontu zachodniego wtargnąć w pozycje nieprzyjacielskie i przy tej sposobności zabrać pewną liczbę jeńców.

## Rycerskość lotników Niemieckich.

Jak obecnie ustalono załoga wielkiego angielskiego hydroplanu, który, jak opiewa sprawozdanie wojskowe został zestrzelony w walce powietrznej, została uratowana dzięki rycerskiej postawie niemieckich lotników. Obsada zwycięskiego niemieckiego samolotu wywiadowczego wysłała znaki S. O. S. gdy spostrzegła, że paląca się brytyjski hydro-

plan wpadu w morze. Na wołania S. O. S. natychmiast trzy łodzie ratunkowe wypłynęły, ażeby anglików uratować.

Również podczas całej bitwy powietrznej nad Helgolandem niemieccy lotnicy okazywali swą wspaniałomyśl-

ność i rycerskie zachowanie się wobec pobitego wroga. Jeszcze w czasie gdy walka gorzała w powietrzu, niemieckie okręty ratunkowe już były w drodze, aby uratować angielskie załogi i doprowadzić do lądu.

120 km. na południe od Petsamo, na szosie do Oceanu Lodowatego. Według doniesień fińskich w cieśninie Karelskiej lotnictwo rosyjskie kontynuowało naloty na Helsinki i okolice i na północ od jeziora Ładoga, na południowym wybrzeżu fińskim. W przeciągu jednego dnia zaobserwowano nad Finlandją ponad 200 nieprzyjacielskich samolotów.

Jak donoszą ze strony rosyjskiej, na wszystkich frontach odbywają się utarczki straży przednich. W niektórych miejscach, a zwłaszcza w cieśninie Karelskiej—działalność artylerji. Lotnictwo przeprowadziło loty wywiadowcze.

Z fińskiego frontu północnego donoszą, że położenie wojsk fińskich, które cofnęły się na odcinku Keskamo, nie poprawiło się. Odwrót idzie dalej w kierunku południowym, ponieważ Rosjanie otrzymują stale świeże posiłki. Na tym odcinku okazało się, że Finowie pomimo ich wyborowych strzelców, nie mogą sprostać przemocy rosyjskiej, która nie liczy się ze stratami. Jak z tego odcinka frontu donoszą, zajęli Rosjanie we wtorek po południu miejscowość Savukeski, położoną na północ-wschód od Kemijervi.

Fińskie linje obronne, założone w ostatnich dniach, zostały sforsowane bez większego oporu.

## Niemieccy działacze gospodarczy w Moskwie.

Dalszy ciąg rozmów niemiecko-rosyjskich.

Moskwa, 21 grudnia.

Członkowie niemieckiej delegacji gospodarczej z ambasadorem Dr. Ritter oraz posłem Dr. Schnurre na czele przybyli znowu do Moskwy.

Zostali oni powitani na dworcu przez sowiecko-rosyjskiego generała dywizji Sawczenko, który, jako zastępczy kierownik sowiecko-rosyjskiej delegacji gospodarczej niedawno temu przebywał w Niemczech. Poza tem zjawili się zastępca komisarza ludowego dla handlu zagranicznego Krutikow, sowiecko-rosyjski szef protokołu Barkow, kierownik środkowo-europejskiego oddziału, komisarz spraw wewnętrznych Aleksandrow i liczni przedstawiciele sowiecko-rosyjskiego urzędu dla handlu zagranicznego. Niemiecki ambasador hrabia von der Schulenburg wraz ze swoimi najbliższymi współpracownikami, wziął również udział w przywitaniu.

## Korsarstwo na wodach terytorjalnych St. Zjedn. Ameryki.

Podług doniesienia z Florydy, niemiecki statek handlowy „Aurora” został napadnięty przez brytyjski okręt wojenny strzałami armatnimi w sferze trymilowej, a więc na wodach terytorjalnych amerykańskich, mógł się jednakże schronić do portu neutralnego „Port Everglades”.

# Walki w Finlandji.

Militarne położenie Finów coraz gorsze.

## Wielka bitwa na fińskim froncie północnym.

Helsinki, 20 grudnia.

Według otrzymanych wiadomości, wojska rosyjskie kontynuowały w poniedziałek próbę wbicia się klinem w linję Mannerheim i jednocześnie wykonania ataku flankowego na lewe skrzydło fińskiej linii obronnej.

Chociaż napór Rosjan w pasie Karelskim jest o wiele silniejszy, niż dotychczas, zdaje się, że Finowie utrzymali dotychczas swe umocnione stanowiska. Rosyjska artylerja ostrzeliwała w poniedziałek linje fińskie, przyczem w ataku brały udział wielkie zespoły tanków. Główne walki rozgrywały się na północnym brzegu rzeki Taipaleen przy ujściu jej do jeziora Ładoga. Rosjanie zamierzali odciąć linję kolejową, która dowozi Finom żywność dla oddziałów oraz materiały wojenne.

Na fińskim froncie północnym rozgrywa się wielka bitwa. Od 24 godzin posuwają się rosyjskie samochody pancerne nieprzerwanym łańcuchem w południowym kierunku wzdłuż rzeki Pasvik.

## Rosyjski komunikat wojskowy.

Moskwa, 21 grudnia.

Sprawozdanie wojskowe sztabu generalnego Leningradzkiego okręgu wojskowego donosi o działalności patrolów, o małych utarczkach w różnych miejscach, o ogniu artyleryjskim i działalności lotników. W niektórych obszarach miały miejsce walki powietrzne, przy czem miało być zestrzelonych 12 fińskich maszyn. Jeden sowiecko-rosyjski lotnik podobno nie powrócił do swojej bazy. Okręty sowiecko-rosyjskiej marynarki morza Bałtyckiego ostrzeliwały baterje nadbrzeżne w odcinku Biorkö. Według wiadomości pism szwedzkich i norweskich, które potwierdzają komunikat rosyjski, ofensywa rosyjska odbywa się gładko i niepowstrzymanie. Rosyjskie wojska są świetnie uzbrojone i składają się z twardych ludzi. Po dotarciu wojsk czerwonej armii do granicy norweskiej powstała w praktyce 300 km długa granica rosyjsko-norweska. Opór fiński został złamany w czasie pięć razy krótszym aniżeli to Finowie, przewidzieli. Bitwę pod Kasemo Rosjanie podobno wygrali.

Samoloty rosyjskie bombardowały fortyfikacje w Helsinkach i Abo. Na prze-

smyku Karelskim, na wsłodnim froncie fińskim i północnej Finlandji, gdzie fińskie siły wojenne podobno silny opór stawily, Rosjanie rozwinęli silną działalność artyleryjską i powietrzną. Sytuacja wojsk fińskich jest podług sprawozdań szwedzkich podobno bardzo ciężka.

Straty fińskie są oczywiście znaczne. Kilkaset fińskich uchodźców przekroczyło już granicę Norwegii, gdzie zostali internowani.

## Bombardowanie Helsinek.

Kopenhaga, 21 grudnia.

Stokholmska gazeta „Nye Daglight Allehanda” donosi pod wielkimi nagłówkami, że we czwartek o godzinie 11 Helsinki były znowu bombardowane przez lotników rosyjskich. Na samo miasto bomby nie zostały rzucone. Bombowce zaatakowały wyłącznie lotnisko. Fińska obrona przeciwlotnicza strzelała przez przeszło godzinę do samolotów rosyjskich. Donoszą dalej, że ze samolotów rosyjskich zeskokczyło wielu skoczków spadochronowych. Wiborg miał być również bombardowany.

## Ostre walki w Karelji.

Według wiadomości fińskich, nadeszłych z Helsinek, miały wojska rosyjskie dużemi siłami rozpocząć ofensywę w cieśninie Karelskiej. Przygotowanie artyleryjskie na tym odcinku było bardzo silne. Po całodziennych zaciętych walkach, ataki rosyjskie zostały przez wojska fińskie odparte.

Na froncie wschodnim ataki rosyjskie na odcinkach Koivinoje i Syskijervi zostały odparte. Ofensywa fińska nad rzeką Aglijervi postępuje naprzód. Bateria nadbrzeżna na Koivisto stoczyły w poniedziałek zaciętą walkę z marynarką i lotnictwem rosyjskim.

Lotnictwo rosyjskie było specjalnie czynne na frontach wschodnim i południowo-zachodnim. Rzucono wiele bomb. Lotnictwo fińskie przeprowadziło kilka skutecznych ataków na nieprzyjacielskie kolumny marszowe, obrzucając je bombami i obstrzelując z karabinów maszynowych.

## Opór Finlandji słabnie.

Oslo, 22 grudnia.

Według doniesień norweskich patroli granicznych, najdalej wysunięta linja sowiecka przebiega koło wsi fińskiej Nautsi,

Brytyjski 20.000-tonowy parowiec pasażerski „Samarina” zderzył się, jak donoszą z Londynu, na pełnym morzu z innym parowcem i zmuszony był powrócić do portu macierzystego.

Niemiecka załoga parowca transatlantyckiego „Columbus” zatopiła własny okręt, gdyż widziała niebezpieczeństwo zostania schwytaną przez nieprzyjacielski okręt wojenny. Amerykański krążownik „Tusculoussa” przejął na pokład załogę i pasażerów. Przez dobrowolne zatopienie parowca odebrano w ten sposób Anglikom możliwość opanowania w ten sposób niemieckiego parowca. Niemieccy marynarze wypełniając obowiązek obronili nawet w tej trudnej sytuacji jaknajlepiej interesy ojczyzny.

## M. S. „Batory” skonfiskowany w Kanadzie na żądanie Włoch.

Rzym, 19. grudnia.

Motorowiec pasażerski „Batory”, siostrzany okręt storpedowanego niedawno motorowca „Piłsudski”, został na żądanie stoczni włoskiej, która statek zbudowała, skonfiskowany w Kanadzie, gdzie stoi na kotwicy w jednym z portów w obawie przed niemieckimi łodziami podwodnymi.

„Batory” nie został dotychczas całkowicie splacony, tak, że ciąży na nim jeszcze dług w wysokości około jednego miliona dolarów, którą to sumę stocznia włoska przezornie poleciła zapisać na hipotekę motorowca. Stocznia włoska domaga się niezwłocznego zapłacenia powyższej sumy, w przeciwnym razie statek będzie sprzedany z licytacji.

Jak wiadomo, „Batory” dawniej kursował między Gdynią a Ameryką Północną.

## Wydobycie polskich okrętów.

Prace nad podniesieniem okrętów w zatoce gdańskiej.

W przebiegu polskiej kampanji w portach w Gotenhafen (Gdynia), Helu i w zatoce puckiej około 50 mniejszych i większych okrętów zostało częściowo zatopionych przez Polaków samych, częściowo utonęło, trafionych bombami z samolotów.

Specjalny oddział marynarki niemieckiej pod przewodnictwem oficera sztabu, przy pomocy gdańskiego przedsiębiorstwa rozpoczęła oczyszczanie urządzeń portowych z potopionych okrętów.

Niektóre okręty już można było podnieść i odcumować — okręty te będą, stosownie do stanu, w jakim się znajdują, wyreperowane, albo też rozebrane na stare żelazno.

## Żyła złota odkryta w Syberji.

Mińsk, 21 grudnia.

W okolicy Czeljabińska odkryto bardzo bogatą żyłę złota. W przeciągu trzech dni kilku górników wydobyło dwanaście kilogramów złota. Znamiennem jest, że wartość czystego złota powiększa się w miarę zagłębiania się żyły złota.

# Generalny Gubernator zabezpiecza dzieła sztuki.

Czwartkowa „Kraakauer Zeitung” donosi:

Generalny Gubernator wydał rozporządzenie, na podstawie którego wszystkie dzieła sztuki, znajdujące się w posiadaniu publicznym na terenie Generalnego Gubernatorstwa, zostają skonfiskowane, celem zapewnienia ich użytkowania publicznego, dla wspólnych korzyści. Konfiskata dotyczy tych przedmiotów, które nie zostały jeszcze objęte rozporządzeniem o konfiskacie całego majątku dawnego państwa polskiego z dnia 15 listopada 1939 (Dziennik rozporządzeń Gen. Gubernatorstwa, 1939, str. 37).

Za dzieła sztuki, znajdujące się w posiadaniu publicznym, poza zbiorami dzieł sztuki i poszczególnymi przedmiotami, które stanowiły własność dawnego państwa polskiego, uchodzą:

1) prywatne zbiory dzieł sztuki, które zostają oddane pod opiekę wyznaczonym przez Generalnego Gubernatora urzędnikom, upoważnionym do przejęcia i zabezpieczenia dzieł sztuki i skarbow kultury.

2) wszystkie kościelne dzieła sztuki, za wyjątkiem przedmiotów liturgicznych, służących do codziennego użytku.

Celem stwierdzenia, czy dane dzieło sztuki jest własnością publiczną w zro-

zumieniu niniejszej ustawy, należy zgłosić wszelką prywatną i kościelną własność tego rodzaju, z podaniem rodzaju, właściwości i liczby dzieł. Do zgłoszenia dzieł sztuki zobowiązany jest każdy, kto od dnia 15 marca 1939 posiadał lub posiada w przechowaniu, względnie posiada prawo dysponowania danym dziełem sztuki. Poza to każdy zobowiązany jest do udzielenia na każde żądanie odnosnych informacji oraz fachowych wyjaśnień.

Upoważniony przez Generalnego Gubernatora specjalny funkcjonariusz, upoważniony do przejęcia i zabezpieczenia dzieł sztuki oraz dzieł kultury, decyduje w wypadkach wątpliwych, które ze zbiorów dzieł sztuki i przedmiotów sztuki uchodzą za własność publiczną. Jemu także przysługuje prawo uznawania pewnych wyjątków.

Kto będzie próbował dzieła sztuki zataić, sprządać, względnie wywieźć z terenu Generalnego Gubernatorstwa, oraz kto nie udzieli żądanych informacji w myśl niniejszego rozporządzenia, względnie kto udzieli nieprawdziwych czy też nieścisłych informacji — ten zostanie ukarany więzieniem.

## Nowe postanowienie władz w sprawie przepustek granicznych.

Kraków, 21 grudnia.

Wydział spraw wewnętrznych w Urzędzie Gubernatora Generalnego dla okupowanych obszarów polskich podaje do wiadomości, co następuje:

Sprawa przepustek granicznych ulega reorganizacji. Mianowicie, na mocy postanowień władz naczelných przekraczanie granicy Generalnego Gubernatorstwa i Rzeszy niemieckiej będzie możliwe jedynie na podstawie przepustki. Od obowiązku okazania przepustki będą obecnie zwolnieni umundurowani członkowie siły zbrojnej, legitymujący się odpowiednimi dowodami wojskowymi, jak również urzędnicy i funkcjonariusze władz podległych Gubernatorowi Generalnemu i władz państwowych Rzeszy.

W sprawie małego ruchu granicznego wydane zostaną zarządzenia dodatkowe.

W obrębie Generalnego Gubernatorstwa władzą właściwą do wydawania przepustek są urzędy Szców Dystryktów. Koniecznym jest podanie przyczyn, skłaniających petentów do przyjazdu lub wyjazdu, przy równoczesnym przedstawieniu należytych dowodów.

Powyższe zarządzenie, regulujące sprawę wydawania przepustek tylko częściowo znienowocześnie w tej mierze postanowienia, mianowicie wnosi ułatwienie w odniesieniu do osób, pełniących służbę w jednostkach służbowych, podległych Gubernatorowi Generalnemu. Dotychczas było niezbędne posiadanie przepustki zarówno przez osoby urzędowe, jak i prywatne, gdy te zamierzały przekroczyć granicę Generalnej Gubernacji. Osoby wojskowe w mundurach nie są obowiązane do posiadania przepustek granicznych, jeśli natomiast mają na sobie ubranie cywilne, muszą posiadać odpowiednie przepustki. Natomiast urzędnicy i funkcjonariusze, zatrudnieni we władzach i urzędach podległych Generalnemu Gubernatorowi są obowiązani do posiadania takich przepustek granicznych.

W małym ruchu granicznym na razie nie zaszły żadne zmiany; nie mniej jednak ulegnie on takiemu uregulowaniu, który umożliwi szybszą i dokładniejszą niż dotąd kontrolę graniczną.

## Powstanie w północno-zachodnich Indjach.

Simla, 21 grudnia.

Na północno zachodniej granicy Indji, w Waziristanie wybuchło w wzmózonej mierze powstanie Wazirów i Mahsudów.

Powstańcy napadli na brytyjskie strażnice przednie na północ od Wazmak, przyczem doszło do krwawej walki. Wszystkie szczyty w tej stercie górskiej, znajdują się w stanie rewolty. Z Jerozolimy donoszą, że w czasie starć jeden żyd postradł życie, a dwóch arabów zostało ciężko rannych.

## Czy zapowiedź polepszenia stosunków japońsko-amerykańskich.

### Komunikat japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Tokio, 21. Grudnia.

Komunikat japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych podaje do wiadomości, że podczas dzisiejszej rozmowy między ministrem spraw zagranicznych Nomura i ambasadorem amerykańskim Grew, omawiano rozmaite problemy konfliktu chińskiego z nastawieniem pozytywnym, by usunąć przeszkody, utrudniające stosunki japońsko-amerykańskie. Nomura wyjaśnił, iż Japonja gotowa jest przy pewnych ograniczeniach znieść zamknięcie dolnego Jangtse.

W związku z powyższym ministerstwo spraw zagranicznych zaznacza, że Japonja w dalszym ciągu będzie czynić starania, by uzgodnić zagadnienie japońsko-amerykańskie. Japonja nie dąży w Chinach do celów ekskluzywnych i monopolistycznych, ani też nie ma zamiaru wykluczać w przyszłości gospodarzy współludzi mocarstw trzecich.

Według ztłumienia kół politycznych, dotychczasowy przebieg rozmów między Nomura i Grew zdaje się otwierać pewne możliwo-

ści odprężenia stosunków, ponieważ Japonja jest skłonna udzielić częściowych ułatwień dla żeglugi państw trzecich na Jangtse.

Według agencji Domei, miał Nomura podczas dzisiejszej rozmowy z Grew — poza sprawą ułatwienia żeglugi na Jangtse — wyrazić również gotowość Japonji na przyznanie odpowiednich odszkodowań za zniszczenie majątku amerykańskiego w Chinach. Dalej Nomura miał podkreślić, że dobre stosunki między Ameryką i Japonją są jedyną gwarancją pokoju nad Oceanem Spokojnym.

Na zakończenie półurzędowa agencja Domei zaznacza, że cała uwaga Tokio obecnie zwrócona jest na to, czy rząd i ludność USA zrozumie zamiary japońskie. W wypadku, gdyby rząd amerykański nadal utrzymał swe dotychczasowe nieprzyjazne stanowisko względem Japonji, należy się obawiać, że Japonja mogłaby być zmuszona zmienić swe ustosunkowanie się do Ameryki.

## Rosjanie zajęli Pitkajervi.

Moskwa, 22 grudnia.

Komunikat sztabu generalnego Leningradzkiego obwodu wojskowego z dnia 21 b. m. donosi, że Rosjanie zajęli na froncie Murmańskim miejscowość Pitkajervi, położoną o 85 klm. na południe od Petsamo.

Na innych frontach, drobne utarczki pomiędzy oddziałami wywiadowczymi. Kilka okrętów floty Bałtyckiej ostrzeliwało baterje nadbrzeczne w okolicy Bjerkö.

ALEKSANDER DUMAS  
(Ojciec)

27

## Kobieta o aksamitnym naszyjniku

P o w i e ś ć

Rozdział X. — Drugie przedstawienie „Sądu Parysa”.

(Dalszy ciąg).

— A ja ci z kolei mówię, młodzieńcze — rzekł czarny człowieczek — że onegdaj ona była tu; mówię ci, że obecność jej iluzjowała wszystko, mówię ci, że pod jej oddechem wyrastały róże, błyszczały diamenty twojej wyobraźni; mówię ci, młodzieńcze, że kochasz ją szalenie i że widziałeś salę przez miłość swej przyzmat. Arsenii dziś tu niema, serce twe zamarło, oczy odczarowały, i widzisz barchan, perkal, grube sukno, czerwone czapki, brudne ręce i nieczyste włosy. Widzisz, słowem, świat takim, jaki jest i rzeczy takie, jakie są.

— Oh, mój Boże — wybuchnął Hoffman z głową opuszczoną na r. ce, — prawdaż jest to wszystko, a ja takżem obłąkania bliżki-

Rozdział XI. — Piwiarnia.

Ze swego letargu Hoffman wyszedł wtedy dopiero, gdy uczuł rękę, położoną na swem ramieniu.

Podniósł głowę. Wszystko było czarne i pogasłe dokoła niego: teatr bez światła wydał mu się jak trup, którego uprzednio widział żyjącym. Szyldwach przechadzał się tylko samotny i milczący, jak strażnik śmierci; znikły świeczniki, orkiestra, promienie i hałas.

Jeden tylko głos mruczał mu do ucha;

— Obywatelu, obywatelu, co wy robicie? Jesteście w Ope-  
rze, obywatelu; sypią tu wprawdzie ludzie, ale nie nocują.

## W Y K A Z

oficerów, podoficerów i strzelców Radomskiego pułku poległych w m-cu wrześniu 1939 r.

Strzelcy:

Szwalm Czesław, Soczyński Wacław, Wantorski (bez imienia), Bartosik Jan, Oniszuk (bez imienia), Kwaśniak Leopold, Makulec Stanisław, Gotwald Chaim, Piwowar Stanisław, Zawadzki Antoni, Zbiciak Antoni, Bartłomowicz (bez imienia), Sudejko Aleksander, Sajda Marian, Jaroszek Bazyl, Czajko Stanisław, Ryl Edmund, Markiewicz Ignacy, Masuniec Bronisław, Kraska (bez imienia), Bednarek Jan, Parys Wacław, Drewnowski Paweł, Wójcik Bronisław, Wojełowicz (bez imienia), Woźniak Tadeusz, Drabik Józef, Chreśtow (bez imienia), Padak Józef, Żuczek Jan, Kowalski Marian, Jabłoński Jan, Korus Bolesław, Pomykała Franciszek, Salwa Józef, Sabok Jan, Pakula Jan, Grobowski Jan, (d. c. n.)

Wszelkich informacji co do poległych udziela Wacław Jasiński, ulica Pierackiego Nr. 26 m. 37, godz. 13—15 każdego dnia.

## Pamiętajcie o biednych!

Hoffman spojrzał w stronę, skąd pochodził głos, i spostrzegł małą staruszkę, która ciągnęła go za kołnierz od surduta.

Była to klucznica orkiestry, która nie wiedząc, co to za jeden ten widz opery, nie chciała odejść, aż się go pozbędzie. Nareszcie zbudzony ze snu, nie opierał się Hoffman, westchnął tylko i wstał, szepcząc imię:

— Arsenja...

— Ah! Tak. Arsenja — rzekła staruszka, — Arsenja! Wam ona także wpadła w serce, jak innym. Wielka to strata dla Opery, zwłaszcza dla nas klucznic.

— Dla klucznic? — zapytał Hoffman, uszczęśliwiony, że się przychylił do kogoś, z kim może mówić o tancerce, — a cóż to za strata dla was stąd, że Arsenja jest lub niema jej w teatrze?

— Eh! Łatwo to zrozumieć. Naprzód, kiedy ona tańczyła, zawsze bywało pełno, jak nabił, a wtedy publiczność rozbierała krzesła, taburety, ławeczki; w operze wszystko się płaci; toż i nam wpadał grosik za dodatkowe siedzenia. Powiadam grosik — dodała stara ze znaczącym uśmiechem, — ale widzicie, obywatelu, czasami... rozumiecie... to i gruby grosz się dostał.

— Gruby grosz?

— A tak.

I stara pociągnęła wzrokiem.

— A jakież to ten gruby grosz, powiedzcie no mi, obywatelko?

— Gruby grosz pochodził od tych, co chcieli od niej czegoś się dowiedzieć, gdzie mieszka i co jej przysyłali bileciki. Była cena na wszystko, rozumiecie: tyle za wiadomość, tyle za adres, tyle za bilet; handelek szedł, i żyło się uczciwie.

I stara wydała westchnienie, które, bez obrazu, ujęć mogło za westchnienie Hoffmana przy początku rozmowy, jakąśmy przytoczyli.

## Przeniesienie Dyrekcji Generalnej Kolei Wschodnich zakończono.

Kraków, 21 grudnia.

Dyrekcja Generalna Niemieckich Kolei Wschodnich podaje do wiadomości:

Po przeniesieniu przez prezydenta Dyrekcji Generalnej Kolei Wschodnich w dniu 15 września jego siedziby urzędowej do Krakowa, obecnie ukończone zostało przeniesienie do Krakowa wszystkich wydziałów administracyjnych Dyrekcji Generalnej Kolei Wschodnich.

Prezydent Beck zniósł więc z dniem 9 grudnia przejściowo utworzony w Łodzi urząd likwidacyjny dyrekcji kolejowej.

Zarząd Generalnej Dyrekcji Kolei Wschodnich znajduje się obecnie wyłącznie w Krakowie, w gmachu przy Placu Matejki 12. Telefony: 164-20, 164 21, 202-53 i 202-54.

## Anglja dostarcza Finlandji samolotów.

Kopenhaga, 21 grudnia.

W kołach dyplomatycznych Kopenhagi oświadczone we wtorek wieczorem, że dwa porowce angielskie z brytyjskimi samolotami dla armji powietrznej są w drodze z Anglji do Finlandji. Liczby oraz miejsca przeznaczenia tych samolotów nie podaje się.

# O produkcji mleka.

### Świąteczna pogadanka dla gospodarzy.

Rolnicy tutejsi skarżą się częstokroć na brak mleka, na niski udój mleka od krowy, a mieszkańcy miasta często ubolewają, że nie mogą mleka w dostatecznej ilości nabyć. Mleko w Radomiu jest bardzo drogie, więc produkcja jego powinna się opłacać i być obecnie główną troską rolnika. Ale rolnik niejednokrotnie zupełnie nie wie, jak się zabrać do podniesienia wydajności swojej obory, nie pomyśli też o tem, lecz jak pradziadowie, tak i on w swej oborze gospodarzy z bardzo niewystarczającym rezultatem.

Nie będę się rozwodził o pierwszym warunku dostatecznego udaju t. j. o krowach samych, o rasach i o selekcji zwierząt, gdyż tutaj trzeba lat kilka lub nawet kilkunastu, aby dojść do doskonałych rezultatów, a i przytem nakładu potrzeba, a na to rolnik polski pozwolić sobie nie może. Dlatego wychodzę z założenia, że bydło, które obecnie znajduje się w oborach u rolników, winno być doprowadzone do takiego stanu, by mogło ono produkować mleko w większej ilości, aniżeli się to dotychczas dzieje. Bydło zeszło z pastwiska w stanie średnim i obecnie stoi w oborze na suchej paszy. Ale w jakich warunkach ono dzisiaj wegetuje!

Obora zimna, bydło się trzęsie z zim-

na, stoi przy źłobie, napełnionym sieczką i pojone zimną wodą, nigdy nie wyczyszczone, oblepione gnojem i zawszone. Jakżeż taka krowa dać może jeszcze mleko, a może jest cielna? Ten pokarm, który dostaje, ledwie wystarcza, aby ją przy życiu utrzymać, własnem ona ciałem się karmi, które podczas letnich miesięcy w sobie nagromadziła, to też na wiosnę wyjdzie z obory wychudzona, zniszczona i niezdolna do wychowania swojego cielęcia i do produkcji mleka gdyż lepszą paszę zużywać musi w pierwszym rzędzie do poprawienia swojego własnego stanu.

To też, troskliwy rolnik, dbający o swoje bydło, no i o swoją kieszeń, starać się będzie, aby swoim krowom na zimę zapewnić lepsze warunki bytu. Nagromadzi siano, warzywa — (brukiew, ćwikła, ziemniaki) i dokupi otrąb pszennych i makuchów, aby w miesiącach zimowych, gdy mleko zawsze jest droższe, jak największą ilość mógł sprzedać.

Obora powinna być ciepła, ale choć na dworze mróz trzaskający, to krowa codzień powinna na kilka chwil wychodzić na dwór, a obora musi być przewietrzona, aby świeżego powietrza do niej wpuścić.

Krowa musi być codzień szczotkę i grzebielcem wyczyszczona, wtenczas nie nabę-

— A, więc to ty, obywatelko, trudniłaś się udzielaniem wiadomości, adresów i doręczaniem biletów, a teraz czy będziesz się tem trudnić?

— Niestety! Panie, wam teraz nie byłyby przydatne wiadomości, jakichbyś udzielić mogła. Nikt już nie wie adresu Arsenji, i bilet, jakibyście mi dali, byłby siracony. Jeżeli życzyście sobie względem innej, naprzykład pani Vestris, panny Bigotini, panny...

— Dziękuję, dobra kobieto, dziękuję; ja chciałem dowiedzieć się tylko o pannie Arsenji.

Potem dobywając z kieszeni talarka:

— Oto macie — rzekł Hoffman, — za to, żeście mię obudzili.

I pożegnawszy starą, szedł wolno po bulwarze z zamiarem udania się tą samą drogą, jaką przebywał onegdaj. Droga była ta sama, ale wrażenia inne, i chód też jego odczuwał różnicę tych wrażeń.

Owego wieczoru szedł, jako człowiek, który widział przechodzącą „nadzieję” i biegnie za nią, niepomny, że ona dlatego opatrzona jest w długie skrzydła lazuruwe, by ludzie nigdy jej nie doścignęli. Szedł żywo z ustami dyszącymi i otwartymi, z czołem wyniosłym, z wyciągniętymi rękami; teraz przeciwnie szedł wolno, jak człowiek który daremnie ścigając „nadzieję”, stracił ją z oczu. Usta jego były zwarte, czoło opuszczone, ręce obwisłe. Wówczas zużył pięć minut, by dostać się do bramy Św. Marcina na ulicę Montmartre; dzisiaj szedł tam z godzinę i jeszcze za godzinę z tej ulicy nie dostałby się do swego hotelu, gdyż w tem zgorzknieniu, w jakie zapadł, mało mu na tem zależało, by przybyć prędzej lub później, albo i nie w ółć wcale.

Powiadają, że jest Opatrzność nad pijakami i zakochanymi. Opatrzność ta snadź czuwała nad Hoffmanem. Uniknął patroli,

trafiał dobrze na place zbrzeźne, potem na mosty, trafił nareszcie do hotelu, dokąd ku wielkiemu zgorszeniu gospodyni przybył o wpół do drugiej w nocy.

Jednakże wpośród tego wszystkiego mały płomyczek zlocisty tańczył w głębi wyobraźni Hoffmana, jak błędny ognek w nocy. Lekarz — jeżeli tylko istniał, nie był prostym wytworem jego wyobraźni, halucynacją — lekarz ten powiedział mu, że Arsenię wyrwał z teatru kochanek jej, tknięty zazdrością o młodzieńca z orkiestry, z którym Arsenja zamieniła kilka czułych spojrzeń.

Lekarz ten dodał nadto, że do szczytu zazdrości tyrana doprowadziło to, iż młodzieniec ten zaczął się naprzeciw korytarza od wychodni artystów, a potem jak warjat biegł za karretą i — otóż młodzieńcem tym, nie był kto inny, tylko on. Arsenja więc zwróciła na niego uwagę, skoro poniosła karę za swą dystrakcję i cierpi za niego. On wszedł do życia pięknej tancerki przez wrota boleści, ale wszedł, to rzecz główna, jego rzeczą tam się utrzymać. Ale jakim sposobem? Jaką drogą korespondencji z Arsenją, dać jej o sobie znać, powiedzieć, że ją kocham? Odnależć tę piękną Arsenję utopioną w ogromnym mieście, było zadaniem niemałym dla paryżanina czystej krwi, było niepodobnem dla Hoffmana, który przybył przed trzema dniami i sam jeszcze nie mógł się rozpoznać w mieście.

Nie myślał więc nawet szukać, rozumiał, że tylko przypadek może mu przyjść w pomoc. Co dwa dni zaglądał do afisza Opery, i co dwa dni z żalem dowiadywał się, że Parys wydaje swój sąd w nieobecności tej, która więcej jeszcze, niż Afrodyta, zasługiwała na jabłko.

Odtąd już nie myślał wracać do Opery.

dzie robactwa. Wszy na niej pasożytować nie będą. A robactwo to wielki wróg, który i na produkcję mleka bardzo ujemnie oddziałuje. Jeżeli krowom stworzymy lepsze warunki bytu podług powyższych wskazań, wtenczas oplaci nam się pomyśleć o intensywniejszej, aniżeli dotychczas, paszy.

Kto ma siano, ten powinien je krowom zadawać, ale pewnie nikt niema tyle dobrego siana, aby wyłącznie sianem krowy karmić, przeważnie nawet i wiązki siana dla krowy nie zostanie, gdyż ledwie dla koni starczy. Kto ma siano z koniczyny, ten wygrał, gdyż w koniczynie krowa znajdzie wszystkie składniki, potrzebne do wyżywienia i do produkcji mleka, ale tej koniczyny pewnie nie wiele w gospodarstwach, więc trzeba kombinować.

W gospodarstwach włościańskich zwyczajem jest, że bydłu w czasie zimowym zapełnia się słoje siewką, a jest to wielkim błędem. Bydło nie powinno bowiem siewki dostawać prawie wcale, lecz słomę nie pokrojoną. Bydło z tej słomy samo sobie wybierze smaczniejsze kęsy. Słomę lepiej pozuje, aniżeli siewkę i lepiej przez to wykorzysta składniki pokarmowe, jakie słoma zawiera. Podstawą paszy krow dojnych powinny być okopowe. Buraki pastewne, brukiew, marchew i t. d.

Ziemiaki są zbyt drogie, aby je bydłem rogatym skarmiać. 25 kg ówki pastewnej lub brukwi oraz słomy jęczmiennej lub owsianej, tyle ile krowa zje, trochę plew — najlepiej koniczynnych lub od seradeli, ale

ostatecznie mogą być plewy żytnie lub pszenne. Chcąc jednakże podnieść produkcję mleka, należy koniecznie dodać paszy treściwej w formie otrąb pszennych i makuchów. Liczymy na krowę o wydajności do 5 litrów mleka  $\frac{1}{4}$  kilograma tej treściwej paszy, t. j.  $\frac{1}{2}$  kg otrąb pszennych i  $\frac{1}{4}$  kg makuchu — najlepiej oddziaływu makuch słonecznikowy lub z siemienia lnianego, makuch zaś rzepakowy lub rzepkowy działa lepiej na zawartość tłuszczu w mleku, aniżeli na wydajność mleka. Na każde 3 litry mleka ponad 5 litrów należy dać krowie dalsze  $\frac{3}{4}$  kilograma paszy treściwej.

Paszę treściwą należy bydłu zadawać osobno, nie zmieszana z siewką. Dobrze jest tę paszę posypać garścią soli bydlęcej i dodać garść kredy szlamowej, a bydło poić letnią a nie zimną wodą.

Tak pasione krowy będą gospodarzowi wdzięczne, dadzą więcej mleka i to mleka bogatego w tłuszcz, krowy nabiera mięsa i siły, wydadzą zdrowe i silne cielęta i wejdą na paszę letnią czyli na pastwisko w dobrym i silnym stanie — a gospodarz, mając za mleko większy dochód, będzie zadowolony, że dzięki swym zabiegom, powoli dojdzie do większej zamożności a przytem wywoząc większą ilość mleka do miasta, przyczynia się do zdrowotności najmłodszego pokolenia, które zmuszone jest mieszkać w mieście.

## Aufforderung.

Um eine restlose Erfassung der Kriegergräber zu ermöglichen, wird die Landbevölkerung aufgefordert, sämtliche ihr bekannten deutschen u. polnischen Soldatengräber unter Angabe des Lageplatzes (womöglich mit Skizze) hierher zu melden. Es ist eine selbstverständliche Pflicht der Gemeinden, die in ihrem Bereich liegenden Soldatengräber zu schmücken u. sie in würdigem Zustand zu erhalten. Bei Grabschändungen, Beraubung v. Gefallenen sind strengste Strafen zu gewärtigen.

Leutnant Röss, Gräberoffizier.  
Radom, Moniuszkistr. 19.

## Wezwanie.

By umożliwić sporządzenie spisu grobów żołnierskich, wzywa się ludność wiejską, by donosiła pod niżej podanym adresem o wszystkich wiadomych jej niemieckich i polskich grobach żołnierskich z podaniem miejsca, gdzie groby się znajdują (o ile możliwości dołączyć szkic położenia).

Utrzymywanie w należytym porządku i zdobienie grobów, położonych na ich terenie, jest oczywistym obowiązkiem gmin.

Za znieważenie grobów lub obrabowywanie zwłok poległych wymierzane będą surowe kary.

Leutnant Röss, Gräberoffizier.  
Radom, Moniuszkistr. 19.

Przyszło mu wprawdzie raz na myśl iść na posiedzenie czy to Zgromadzenia Narodowego, czy klubu Cordellerów, przyczepić się do kroków Dantona, a szpiegując go w dzień i noc, dojsć, gdzie ukrył piękną tancerkę. Poszedł, ale ani tu, ani tam, nie było już Dantona, nie był tam od tygodnia. Znużony walką prawdziwą od wielu lat, zwyciężony przykrościami razej, niż wyższością, Danton zdawał się wycofywać z areny politycznej.

Mówiono, że bawi w swym domu wiejskim, ale gdzie jest ten dom, nie wiedział nikt i jedni mówili w Reull, drudzy w Auteuil.

Danton więc był również nie do znalezienia jak Arsenja.

Myślałby kto, że ta nieobecność Arsenji zwróci Hoffmana Antonji, rzecz dziwna, ale tak nie było. Daremnie czynił wszelkie usiłowania, by sprowadzić umysł swój ku błędnej córce dyrektora opery Manhejskiej. Raz tylko, potęgą woli, dokonał tego, że wszystkie jego wspomnienia ześrodkowały się w gabinecie mistrza Bogumiła Murra, ale po chwili partytury zgromadzone na stołach i na fortepianie, mistrz Bogumił przed pulpitem, Antonia wsparta na kanapie, wszystko to znikło, ustępując miejsca wielkiemu obrazowi, w którym poruszały się najprzód cienie, potem cienie te nabierały ciała, potem ciała te przeobrażały kształty mitologiczne, ci bohaterowie, nimfy, bogowie, półbogi znikwały ustępując miejsca jedynej bogini, bogini ogrodów, pięknej Florze, czyli cudownej Arsenji, kobiecie o aksamitnym naszyjniku z brylantową szpinką. Wtedy to Hoffman zapadał już nie w marzenie, lecz w ekstazę, z której nie wychodził dopóty, aż się rzucił w życie realne, ocierając się o przechodzących na ulicy, mieszając się w tłumie i w zgiewku.

Kiedy halucynacja była zbyt silna, wychodził, spuszczał się placem na most i nie zatrzymywał się zwykle aż na rogu Menniczej. Tam znalazł piwiarnię, schadzki największych palaczy

stolicy. Tam też Hoffman nie mógł mniemać, iż się znajduje w tawernie angielskiej, w jakim musico holenderskiem lub restauracji niemieckiej, tak dalece dym z fajki czynił tam atmosferę niepodobną do oddychania dla każdego, kto nie był pierwszej klasy palaczem.

Wszedłszy do tej piwiarni, zwanej piwiarnią „braterstwa”, zwykle zasiadał Hoffman przy małym stoliku, umieszczonym w najgłębszym zakątku, kazał sobie stawiać butelkę piwa z browaru pana Senterre, który tylko co na rzecz pana Heriota rzekł się stopnia generała gwardji narodowej paryskiej, — nabijał tę ogromną fajkę, którą już znamy, i w kilka chwil otaczał się obłokiem tak gęstym, jak ten, którym piękna Venus otaczała syna swego Eneasa, ilekroć ta ezula matka uważała za konieczne ukryć swego gagatka przed gniewem wrogów.

Upłynęło z 10 dni od przygody Hoffmana w teatrze, a więc od zniknięcia pięknej tancerki; była godzina pierwsza popołudniu; Hoffman prawie od pół godziny siedział w swej garkuchni, ze wszystkich sił płuc zajmując się tworzeniem około siebie tego dymnego kręgu, który go oddzielał od sąsiadów, kiedy poza obłokiem zdawało mu się, że spostrzeża postać ludzką; następnie — ponad gwarem jedzących, pijących i rozmawiających — usłyszał podwójny szelest podśpiewywania i bębnienia, właściwy czarnemu człowieczkowi; dalej pośród tej mgły zdawało mu się, że jakiś punkt świetlany rozrzuca iskierki. Otworzył oczy, nawpół zamknięte błogą sennością, z trudnością rozciągnął powieki i naprzeciwko siebie, siedzącego na taburecie, poznał sąsiada z Opery, a to tem wyraźniej, że fantazyjny doktor miał, a przynajmniej zdawał się mieć, brylantowe sprzączki u trzewików, brylantowe pierścionki na palcach i trupa głowę na tabakierce.



Trochę humoru świątecznego.

### Ubranie cywilne.

Pewnego dnia w Paryżu aresztują murzyna, który w biały dzień spaceruje po głównych ulicach, odziany jedynie w przepaskę na biodrach. Przy przesłuchaniu okazuje się, że jest to żołnierz z 36 bataljonu wojsk kolonialnych.

— Czemu chodzisz goły — pyta srogo oficer policyjny. — Mam pozwolenie, panie poruczniku — odpowiada murzyn, zupełnie pewny siebie i pokazuje dokument, w którym czarne na białym jest wypisane. Żołnierz 36 baonu, Mwassa otrzymał urlop od 6 do 9 b. m. i w ciągu tego czasu uprawniony jest do noszenia ubrania cywilnego.

### W Kropce...

Po obiedzie, bardzo mizernym, skąpa gospodyni pyta zaproszonego gościa:

— Kiedy pan następnym razem zechce zjeść u nas obiad?...

— Najchętniej zaraz, proszę pani...

### Rachunek na czasie.

— Ile wasza krowa daje dziennie mleka? — pytają na targu gosposi wiejskiej.

— Osiem litrów.

— I cóż wy robicie z tem mlekiem?

— Trzy litry zjadamy sami, a dziesięć sprzedajemy do miasta.

# START O ZMIERZCHU.

## Z opowiadań lotnika.

W jednym z niemieckich macierzystych portów lotniczych o 5 godzinie nad ranem zebrała się grupa lotników, gotowych do startu.

Zaledwie dniało. Mgła, która jeszcze nie opadła, pokrywała białym całunem przydreżne zarośla, które wyglądały jak olbrzymie kule śnieżne.

Zimno było dokuczliwe. Lotnicy ubrani w kombinezy, przebiegali koło swoich maszyn, zacierając skostniałe ręce, tupali nogami, aby rozgrzać zlodowaciałe członki.

Dano znak do startu.

Motory i propelery zahuczały. — Trawa ugięła się pod silnym naporem powietrza wzbijających się samolotów. Lotnicy, unoszący się jeden po drugim, ginęli za chmurami...

Ze swej wysokości zauważyli na morzu olbrzymi ruch jakichś tajemniczych statków. Czyżby się tu miała zebrać jakaś straż konwojowa? Takby się przynajmniej wydawało, ale kiedy lotnicy obniżyli swój lot, spostrzegli małe kontrtorpedowce, które, widząc nieprzyjacielskie samoloty, rozpierchły się na wszystkie strony, zostawiając po sobie białe smugi.

Dał się i coraz dalej leciała niemiecka eskadra. Wysoko w kierunku północno-wschodnim leży ich cel, Scapa Flow! Olbrzymia cieśnina już jest widoczna. Już ją

osiągnęli, ale kiedyś bardzo ruchliwa, dziś stała pustką. Anglicy, spodziewając się nalołu niemieckiego, pochowali swoje olbrzymie statki. Tu i owdzie widać małe krążowniki, a między nimi jakieś olbrzymie pudło, — statek szkolny „Iron Duk”.

Lotnicy wznieśli się ponad chmury, które poprzedziane tu i owdzie otworami i szparami, ułatwiały im walkę.

Pierwsze bomby spadły na „Iron Duk”. Woda zakotłowała, a na powierzchni ukazała się gęsta masa szlamu. Atak był chybiony. — Następny był lepszy. — Bomba spadła na statek szkolny i zdruzgotła go. „Iron Duk” zginął w odmętach morza.

Lotnicy, spełniwszy swoje zadanie, zniknęli za chmurami.

Niemiecka eskadra, nie zważając na ogień nieprzyjacielskich maszynówek, leciała dalej. Naprężenie nerwów ustąpiło. Na pokładzie samolotu panowała cisza, tylko ktoś z załogi nucił cichą piosenkę.

Lotnik spojrzął na zegarek. „O tej i o tej godzinie będziemy w domu jeszcze przed zmierzchem, jeżeli nic nie zajdzie”. Spokojny powrót nie był nam jednak przeznaczony. W odległości 200 metrów od nas, zawarzały angielskie samoloty.

Każdej chwili mogła nastąpić niepożądana niespodzianka.

— Do rze — powiedział sobie Hoffman — otóż znowu chwytam się obłąd.

I spiesznie zamknął oczy.

Ale im szczelniej je zamykał, tem lepiej słyszał i podśpiew. I bębnienie palcami, a wszystko to z taką dokładnością, iż zrozumiał, że wszystko to ma pewną podstawę rzeczywistą, a różnica zachodzi tylko co do mniej lub więcej. Otworzył więc jedno oko, potem drugie; czarny człowieczek wciąż siedział na miejscu.

— Dzień dobry, młodzieńcze — rzekł do Hoffmana, — zdeje mi się, że śpisz; zażyj tabaki, to cię rozbudzi.

I otworzywszy tabakierkę, podał do zażycia młodzieńcowi.

Ten machinalnie wyciągnął rękę, wziął szczyptę i zażył.

W tej samej chwili uczuł, iż oświecają mu się ślony umysłu

— Al — zawołał Hoffman, — to wy, kochany doktorze? Jakże miło mi widzieć się z wami!

— Jeżeli miło, czemużes mnie nie szukał?

— Alboż wiedziałem wasz adres?

— Wielki interes; danoby ci go na pierwszym lepszym cmentarzu.

— Wiedziałłem wasze nazwisko?

— Doktor z trupią główką; pod tem imieniem znają mię wszyscy. Przytem jest jedno miejsce, gdzie mogłeś mię zawsze napewno zastać!

— Gdzież to?

— W teatrze „Opery”. Jestem lekarzem Opery. Wiesz o tem dobrze, skoroś mnie tam widział dwa razy.

— Oh, Opera! — rzekł Hoffman, potrząsając głową i wydając westchnienie.

— Tak, już tam nie wracasz?

— Nie, już nie wracam.

— Odkąd nie Arsenia wykonywa partję Flory?

— Istotnie, a dopóki nie ona, nie wróce.

— Kochasz ją, młodzieńcze, kochasz?

— Nie wiem, czy choroba, której doświadczam, nazywa się „kochaniem”, ale to wiem, że, jeśli jej nie zobaczę, umę skutkiem jej nieobecności lub dostanę obłąd.

— O! Nie trzeba dostawać obłąd! O! Nie trzeba umierać! Na obłąd mało jest leków, na śmierć żadnego.

— Cóż więc robić?

— Trzeba ją zobaczyć.

— Jakto, zobaczyć?

— Niewątpliwie.

— Czy macie jaki na to sposób?

— Być może...

— Jakież?

— Zaczekaj.

I doktor zaczął marzyć, mrugając oczyma i bębniąc po tabakierce.

Po chwili otwierając szeroko oczy i pozostawiając ręce zwieszane nad hebanem;

— Mówiłeś mi, że jesteś malarzem? — rzekł.

— Tak, malarzem, muzykiem, poetą.

— Na ten raz potrzebujemy tylko malarstwa.

— A zatem?

— Arsenia zleciła mi wyszukać malarza

— W jakim celu?

— W jakimże celu szukają malarza? Oczywiście, ażeby zrobić jej portret.

(D. c. n.).

W odległości jakichś 50 metrów od naszego samolotu ukazał się angielski lotnik, właśnie w tym momencie, kiedy nas strzelec ładował maszynówkę nowymi nabojami. Jeszcze nieprzyjaciel nie zdążył się zorientować w sytuacji, kiedy otrzymał pierwszy strzał w kadłub samolotu. Maszyna stanęła dęba, zachwiała się, a druga porcja naszych wystrzałów zakończyła jej żywot. Anglik ugodzony śmiertelnie, runął na ziemię.

Strzelec zamknął magazyn maszynówki, spojrzal na zegarek. „Jeżeli nam szczęście dopisze, powiedział, to naprawdę jeszcze przed zmierzchem będziemy w domu”

Ale Anglicy nie chcieli naszego spokoju. Zaatakowali poraż drugi, obsypując gęsto kulami nasz samolot. Maszyna, pomimo silnego uszkodzenia, zdołała umknąć i dobieść swoją załogę zdrowo i cało na miejsce przeznaczenia.

### Kwestja prawna.

— W jakim celu pan tutaj na przesłuchanie przyniósł ze sobą tę pałkę?

— No, przecież, panie sędzio, powiedziano mi, że sam muszę pomyśleć o swojej obronie.

### Tylko za gotówkę.

— Bardzo mi przykro, że pana przejechałem. Oto dziesięć złotych i proszę o pański adres, abym mógł przysłać więcej.

— Co? To pan myśli, że ja się dam przejeżdzać na raty?

### Zawiłe obliczenie.

— Słyszałem, że macie bardzo liczne rodzeństwo. Ile was jest wszystkich?

— Policzcie sami: jest nas 11-tu chłopców i każdy z nas ma jedną siostrę?

— Co mówicie? — Dwadzieścia dwie osoby.

— Ale nie — tylko dwanaścioro.

## WEZWANIE.

Polski Czerwony Krzyż, jako instytucja, opiekująca się losem jeńców, łącznie z Komitetem Pomocy Ludności Polskiej w Radomiu zwracają się do wszystkich sfer społeczeństwa z wezwaniem, aby w czasie jaknajkrótszym złożyło potrzebną ilość ciepłej bielizny i skarpet dla ułatwienia jeńcom polskim przetrwania zimy.

Ofiary w naturze, gotówce i datki zbierać będą za pokwitowaniem osoby upoważnione przez P. C. K.

Powyższe dary przyjmowane będą codziennie w lokalu P. C. K., Plac 3 Maja 8 za pokwitowaniem w godzinach: od 10 do 13 i od 16 do 18.

P. C. K. i K. P. L. P. w Radomiu.

Radom, dn. 21 grudnia 1939 r.

Genehmigt: Stadthauptmann

SCHWITZGEBEL

S. A. Gruppenführer.

*Landratura (Starostwo) w Radomiu podaje do wiadomości, że dni przyjęć są wyłącznie we WTORKI i PIĄTKI od godz. 10 do 13. W innych dniach i godzinach strony bezwzględnie załatwiane nie będą.*

Kino „ADRIA“ - ul. Moninszki 15.

### PROGRAM ŚWIĄTECZNY

Arcywesola komedia

# TRZEJ NICPONIE

W rolach głównych:

Heinz Rühmann, Paul Hörbiger, Hans Holt,

Początek seansów o godzinie 4 i 6, a w niedziele

o godz. 12, 2, 4 i 6.

Firma chrześcijańska. 23-0

### Podania — prośby

do władz urzędowych, przepisowe, leżyk niemiecki. Pierackiego 29-3.

PROŚBY o zwolnienie jeńców z niewoli poszukiwanie zaginionych, zezwolenia na handel z Łodzią, kupno-sprzedaż domów, o pracę, rozkładanie, umarzanie podatków. Przepis, po niemiecku. Felicja Gralikowska — Żeromskiego 36.

### Do LWOWA

któro jedzie proszę zgłosić się Słowackiego 14 — Sawicka. 1-3

### Skargi, reklamacje

PRZEPISOWE.

JĘZYK NIEMIECKI.

Pierackiego 29-3. 14-0

**Kto wie** o Henryku ADAMSKIM z Radomia — rezerwista, starszy szeregowiec, powołanym do pułku radiotelegraficznego w Warszawie. Wiadomości: Radom — M. Adamski, Batorego 8. 1-1

### Unieważniam

zgubiony dowód osobisty, nazwisko BINKOWSKI STEFAN. Odnieść do Redakcji „Kurjera Radomskiego” 1-1

### Unieważniam

zgubiony dowód osobisty, nazwisko Poria Bitter, książka PKO, świadectwo urodzenia i dowód osobisty — nazwisko Poria Gutman. Odnieść do Redakcji za nagrodą. Pieniądże zatrzymać. 3-3

### Unieważniam

zgubiony dowód osobisty — Kosik Franciszek. 1-1

### Wysiedlenie

z Poznańskiego, kawaler, energiczny, rutynowany handlowiec, przyjmie posadę w branży kolonialnej, na skromnych warunkach. Oferty kierować: TADEUSZ EBERT, Szydłowice, ul. Radomska 30. 1-1

### Reklamacje — skargi.

Podania — polskie i niemieckie. Żeromskiego 2 sklep Piotr Pulka.

EWARUOWANA z Poznańskiego, rutynowana krawczyni, (również płaszcz i futra) ceny przystępne, poszukuje pracy oraz pokoju niedrogię przy rodzinie. Zgłoszenia, Glinice, Prosta 20, Kluzowska u Pawłowskiego.

### Czesław OZIOMEK

Zakłady Drukarsko-Introligatorkie. Skład Druków i Mater. Biurowych. Radom, — Żeromskiego 49. \* Wierzbnik

OGŁOSZENIA DROBNE: za słowo 20 gr., OGŁOSZENIA HANDLOWE: cała strona 300 zł., pół str. 175 zł., 1/4 str. 100 zł., 1/8 str. 75 zł., 1/16 str. 50 zł.

1/32 str. 30 zł., 1/64 str. 20 zł., zaoferowanie pracy 20 gr., poszukiwanie 10 gr. za słowo. — Za treść ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada. Przyjmuje: Plac 3-go Maja Nr. 1 w K.K.O. od 10 — 13 prócz niedziel i świąt.

Redakcja i Administracja: R. Moszczeński.